

Pogrożki Łukaszenki. 377. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Siły rosyjskie wyparły resztę obrońców ze wschodniej części Bachmutu i ustanowiły linię styczności na rzece Bachmutka. Kontrolują także jedyny niezniszczony most w południowej części miasta. Trwają walki w północnej i południowej części Bachmutu oraz na jego południowo-zachodnich obrzeżach. Wojska ukraińskie powstrzymują natarcie przeciwnika na kierunku Czasiw Jaru oraz po obu stronach autostrady M03 do Słowiańska. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego szczególnie intensywne walki toczą się na południe od niej – w rejonie miejscowości Dubowo-Wasyliwka (6 marca Rosjanie mieli tam przypuścić 37 ataków) i Orichowo-Wasyliwka (30 ataków 7 marca).

Jednostki agresora kontynuują presję na pozycje ukraińskie na południe i wschód od Siewierska oraz na północ i zachód od Awdijiwki, nie angażując jednak sił wskazujących na zamiar jej rychłego okrążenia. W łuku na zachód od Doniecka najcięższe walki toczą się w rejonie Marjinki (według danych ukraińskich 7 marca doszło tam do 20 wrogich ataków), przy czym Rosjanie zintensyfikowali działania na południe od niej. Siły ukraińskie miały odeprzeć kolejne próby natarcia na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego oraz na północny wschód od Kupiańska. Ogółem wojska rosyjskie miały przeprowadzić ponad 140 ataków 6 marca i 100 ataków 7 marca.

Rosyjskie ataki raketowe ograniczyły się do zaplecza sił ukraińskich w północno-zachodniej części obwodu donieckiego. Artyleria i lotnictwo agresora kontynuowały ostrzał i bombardowania wzdłuż linii styczności i na obszarach przygranicznych. Zmniejszyła się częstotliwość wrogich ataków w obwodach mikołajowskim (rejon Oczakowa) i dniepropetrowskim (rejon Nikopola), pod permanentnym ostrzałem pozostają natomiast Chersoń i prawobrzeżna część obwodu chersońskiego. Do aktu ukraińskiej dywersji miało dojść w okupowanym Berdiańsku.

7 marca Alaksandr Łukaszenka oświadczył, że białoruskie służby specjalne zatrzymały „terrorystę” i jego współników odpowiedzialnych za atak przy pomocy drona na stacjonujący na lotnisku Maczuliszczy rosyjski samolot wczesnego ostrzegania A-50 (zdarzenie miało miejsce w nocy z 26 na 27 lutego). Przyznał, że samolot został lekko uszkodzony i odleciał do Rosji w celu dokonania napraw. Operację miała przygotować Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) przy pomocy służb amerykańskich, a do jej realizacji zwerbowano obywatela Ukrainy posiadającego paszport rosyjski – miał on przedostać się na Białoruś z terytorium Polski, ale po pierwszej nieudanej próbie przekroczenia granicy w Brześciu udał się na Łotwę, skąd przez Rosję trafił do Mińska. Łukaszenka wytknął rosyjskim pogranicznikom brak czujności i dodał, że wzmocniono ochronę granicy z FR. Wskazał też, że SBU wykorzystwała Białorusinów przebywających w Polsce do pomocy w przerzuceniu

„terrorysty”. W ostrych słowach uderzył w przeciwników reżimu, potwierdzając rozpoczęcie wobec nich „brutalnej czystki”, skierowanej również na oponentów przebywających poza granicami, m.in. w Polsce i na Ukrainie. Łukaszenka zaatakował także prezydenta Wołodymyra Zełenskigo, nazywając go „gnidą” akceptującą akty terroru.

Rzecznik ukraińskiego resortu spraw zagranicznych Ołeh Nikolenko kategorycznie odrzucił insynuacje Łukaszenki o rzekomym udziale służb ukraińskich w incydencie na lotnisku. W jego opinii kreowanie sztucznego zagrożenia ze strony Ukrainy ma na celu usprawiedliwienie poparcia dla rosyjskiej agresji. Grubiański atak na prezydenta Zełenskigo ocenił jako akt bezsilności Łukaszenki.

7 marca dziennik „The New York Times” poinformował – powołując się na źródła we władzach USA i dane wywiadowcze – że ataku na gazociąg Nord Stream jesienią 2022 r. dokonała „grupa proukraińska”. Rozmówcy gazety mieli jednak podkreślać, że nie mają dowodów na udział w operacji prezydenta Zełenskigo lub jego współpracowników ani na to, że osoby zaangażowane w uszkodzenie nitek gazociągu działały na polecenie jakichkolwiek ukraińskich urzędników państwowych. Białe Dom zaapelował, by „nie przesadzać” z wnioskami i wstrzymać się z wyrokowaniem do zakończenia prowadzonych w sprawie ataku na Nord Stream dochodzeń. Informacje wskazujące na ukraiński ślad pojawiły się także w mediach niemieckich (m.in. w tygodniku „Die Zeit”). We wschętym w Niemczech postępowaniu miano m.in. zidentyfikować jacht wynajęty przez obywateli Ukrainy od polskiej firmy, który prawdopodobnie posłużył jako platforma dla pletwonurków odpowiedzialnych za założenie i zdetonowanie ładunków wybuchowych. Zachodnie służby mają jednak nie wykluczać, że mogła być to operacja pod fałszywą banderą mająca na celu zasugerowanie ukraińskiego udziału. Niemieckie media przypomniały, że już na początku lutego federalny prokurator generalny przekazał, że nie ma dowodów na sprawstwo Rosji. 8 marca dziennik „The Times” podał, że nazwisko prywatnego sponsora, który rzekomo sfinansował sabotaż na Nord Stream, jest znane zachodnim wywiadom od miesięcy, a już tydzień po wybuchach otrzymano informację, że stoi za nimi „prywatna inicjatywa” z Ukrainy.

Odnosząc się do publikacji zachodniej prasy, doradca szefa Biura Prezydenta Ukrainy Mychajło Podolak zaprzeczył udziałowi Ukrainy w uszkodzeniu gazociągu Nord Stream. Zaznaczył on, że Kijów nie ma także informacji o rzekomych „proukraińskich agentach”, którzy mogliby tego dokonać. Z kolei minister obrony Ołeksij Reznikow zaprzeczył udziałowi ukraińskich struktur oficjalnych w sabotażu. Według Reznikowa „byłby to pewien komplement dla naszych sił specjalnych, ale to nie nasze działanie”.

Ukraina nie wycofała się z zabiegania w Stanach Zjednoczonych o dostarczenie amunicji kasetowej, w tym bomb typu Mk-20, której chce używać jako uzbrojenia dronów. Informację tę przekazali 6 marca członkowie Komitetu Sił Zbrojnych Izby Reprezentantów USA Jason Crowe i Adam Smith. Stwierdzili, że Ukraina postrzega amunicję kasetową jako sposób na powstrzymanie powtarzających się rosyjskich szturmów w rejonie Bachmutu. Stany Zjednoczone zaprzestały produkcji bomb Mk-20 w 2016 r., ale w ich magazynach wciąż znajduje się ponad milion sztuk.

7 marca doszło do kolejnej wymiany jeńców. Z rosyjskiej niewoli powróciło 130 osób, w tym 87 obrońców Mariupola. Ministerstwo Obrony FR potwierdziło, że strona ukraińska przekazała 90 żołnierzy rosyjskich.

Komentarz

- Agresywne wystąpienie Łukaszenki świadczy o tym, że incydent na lotnisku Maczuliszczy potraktował on jako kompromitację własnego reżimu. Ogłoszenie „czystki” mającej wyeliminować oponentów jest zapowiedzią intensywnych działań organów bezpieczeństwa, w tym w Polsce, na Litwie i Ukrainie. Sygnałem ostrzegawczym jest irytacja dyktatora, który w pełni ufa informacjom przekazywanym przez KGB i może zaostrzyć walkę z przeciwnikami pod pozorem zwalczania rzekomo rosnącego zagrożenia terrorystycznego. Nie można też wykluczyć, że służby białoruskie podejmą próby uderzenia w przedstawicieli opozycji przebywających w Polsce i na Litwie. W wymiarze politycznym wystąpienie Łukaszenki potwierdziło, że w jego optyce Warszawa i Kijów, wspierane przez USA, to główni przeciwnicy Mińska.
- Informacje zachodnich mediów o ukraińskim sprawstwie uszkodzenia gazociągu Nord Stream należy postrzegać jako wsparcie obecnej na Zachodzie i sceptycznej wobec dalszej pomocy militarnej dla Ukrainy narracji, zwłaszcza w sytuacji, w której utrzymanie wsparcia wiąże się z koniecznością zwiększenia produkcji zbrojeniowej. Równocześnie mogą one być sygnałem dla władz w Kijowie, aby te zrezygnowały z roszczeniowej postawy i ograniczyły swoje postulaty w kwestii pomocy (m.in. zaprzestały domagania się samolotów bojowych), co zresztą publicznie sugerował już Waszyngton. Odrębną kwestię stanowi faktyczne sprawstwo sabotażu na Nord Streamie, które – jak akcentują Biały Dom i śledczy m.in. z Danii i Szwecji – wciąż nie zostało ustalone. Trzeba podkreślić, że gazociąg ten budowany był także jako instalacja spełniająca funkcje systemu rozpoznania podwodnego, którego wykorzystanie, podobnie jak i ochrona całego Nord Streamu, znajduje się w gestii rosyjskiej Floty Bałtyckiej. Przy założeniu, że system obserwacji i osłony gazociągu działa, za bardzo mało prawdopodobne należy uznać, że uszkodzeń dokonała własnymi siłami „prywatna inicjatywa” bez wiedzy i zgody Rosjan.